

Dwutygodnik Stowarzyszeń Społecznych powiatu biańskiego.

Redakcja i Administracja: Biała-Podl., Zamek.
Sekretaryaty czynne od godz. 11-ej do 13-ej.

Cena 10 gr.

Konto P.K.O. 51.161. Wł. konta: K.K.O. Biała-Podl.
Na odwrocie zaznaczać: na rachunek „Gł. Społ.”

NA DZIEŃ 19 MARCA.

Rok rocznie, gdy nadejdzie dzień 19 marca, urządzamy, nietylko w granicach Rzeczypospolitej, lecz w całym świecie, gdziekolwiek brzmi mowa polska, uroczystości ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego. Przeróżni mówcy wygłaszają na akademjach wspaniałe przemówienia sławiące bohaterstwo czynu Komendanta, w wyniku którego uzyskaliśmy Niepodległość, niedościgłe marzenia szeregu pokoleń.

Mówimy często o Marszałku Józefie Piłsudskim, Wodzu Narodu, a zbyt mało o Wielkim Myślicielu i Wychowawcy. Moment psychiczny usuwamy w cień.

Zwróćmy spojrzenie wstecz i przyjrzyjmy się społeczeństwu polskiemu w ostatnich latach XIX i pierwszych XX stulecia.

W zaborze rosyjskim ugodowa polityka narodowej demokracji, polityka przystosowania się i współzycia z zaborcą święci triumfy. Szczyt marzeń — to autonomia, uzyskana oczywiście z łaski carskiej.

W zaborze pruskim trwa walka, uporczywa, rozpaczliwa lecz już tylko z Komisją Kolonizacyjną o stan posiadania ojcowizny i ze szkołą pruską o język polski, o modłtwę w języku ojczystym.

W zaborze austriackim, przy możliwie największych swobodach politycznych, Polacy ustosunkowują się do rządu bardzo życzliwie, bez względu na to jakie stronnictwo stoi na czele Koła Polskiego.

Hasła zbrojnej walki o wolność były wtedy na ziemiach polskich mocno niepopularne. Na temle dopiero należycie możemy przyjrzeć się mocarnej postaci Człowieka, który miał wiarę w Nie-

podległość wbrew nadziei, przeobrzymi hart ducha, niezwykle sugestywne zdolności zaszczeplania otoczeniu swych idei, uważanych przez ówczesne społeczeństwo za nierealne, wręcz śmieszne.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że bez olbrzymiej tej pracy przygotowawczo-wychowawczej, pracy której rozmiarów jeszcze obecnie nie potrafimy należycie ocenić, pracy, która jeszcze trwa — nie moglibyśmy Niepodległości uzyskać.

Przyjrzymy się tej pracy Wielkiego Budowniczego Polski.

W 1892 roku Józef Piłsudski wstępuje do Polskiej Partji Socjalistycznej. W 1894 roku wchodzi do pierwszego Centralnego

go Komitetu Robotniczego P. P. S. czyli staje na czele partji. Wydaje tajną gazetę „Robotnik”, ażeby płomiennymi artykułami budzić patryjotyzm wśród mas pracujących i stworzyć podstawy walki zbrojnej o Niepodległość.

W N-rze 4 z 27-X-1894 r. czytamy: Niegdyś, w czasie wojen Rzymu z Kartagimą, żył mąż stanu rzymski, Kato, który tak gorąco był przekonany o sprzeczności interesów Rzymu i Kartaginy, że każdą swą mowę kończył niezmiennymi słowami: — zawsze sędzę, że Kartagina musi być zburzoną.



Czem Kartagina dla Rzymu, tem jest carat dla naszej sprawy robotniczej. Więc jak Kato niegdyś, tak my, świadomi polscy robotnicy, z konieczności każdą swą mowę kończyć musimy: **Sądzimy, że carat powinien być obalony**“.

W N-rze 9 z 13 VIII-1895 r. czytamy: „W walce więc o prawo polityczne hasłem polityki robotniczej, odpowiadającym jej potrzebom i ze ścisłej analizy stosunków społecznych Rosji i Polski wynikającym, może być tylko **Niepodległa Rzeczpospolita Polska**, która dzięki wpływowi proletariatu inną jak demokratyczna być nie może“.

W N-rze 10 z 24 IX-1895 r. czytamy: „Lecz nadejdzie czas, kiedy polski lud roboczy powstanie w całej swej milionowej masie i z bronią w rękę przełamie jarzmo dzisiejszej niewoli politycznej. Chwila ta nadejdzie — bo nadejść musi — i obowiązkiem każdego z nas jest baczyć na to, by nie zastała go ona nieprzygotowanym i nieczułym na hasła wolności“.

W N-rze 29 z 11-X-1898 r. czytamy: „Pomimo jednak, że życie z dnem każdym coraz wyraźniej obala wszelkie argumenty ugodowców, nie sądzimy, by miała przez to zniknąć sama ugoda. Ma ona zbyt głęboko sięgającą podstawę, by mógł jej grozić całkowity upadek“. W odezwie z dnia 20-XII 1898 r. Józef Piłsudski zwraca się do społeczeństwa temi słowami: „Spójrzcie raz nareszcie prawdzie prosto w oczy i przyznajcie, że proletariąt dziś stanowi serce narodu, on będzie wodzem narodowego powstania i tylko w jego szeregach miejsce dla tych, którzy szczerze ukochali ideały wolności. Nie boimy się pozostać sami, a jeśli zwracamy się dziś do was z tem wezwaniem, to dlatego, by nie powiedziano, że i my milczeliśmy wtedy, kiedy do was mówić należało. Czyż nam tylko przypadło w udziale czuć cierpienia całego narodu? Czyż głos nasz wśród was pozostać ma głosem wołającego na puszczy?“.

Przez 16 długich lat, tropiony przez carskich siepaczy, przenosząc drukarnię z miasta do miasta przerabiał Józef Piłsudski psychikę robotnika polskiego.

Aż wreszcie idea buntu, walki z najeżdżcą, zasiana w masach, zaczęła wydawać piękny plon. Szereg strajków, manifestacyj, wypadów Organizacji Bojowej P.P.S. dezorganizuje wroga. Nadchodzi rok 1908. Józef Piłsudski zakłada Związek Walki Czynnej, a w dwa lata potem Związek Strzelecki. Organizuje szkoły wojskowe, sztab przyszłej armji polskiej. Nadszedł historyczny dzień 3 sierpnia 1914 roku. Do Żołnierzy Pierwszej Kompanji Kadrowej przemówił ich Komendant, Wódz Polski Walczącej w te dumne słowa: „Żołnierze!.. Spotkał was ten zaszczyt ogromny, że pierwsi pójdziecie do Królestwa i przestąpicie granicę rosyjskiego zaboru, jako czołowe kolumny wojska polskiego, idącego walczyć za oswobodzenie ojczyzny. Wszyscy jesteście równi wobec ofiar, jakie ponieść macie. Wszyscy jesteście żołnierzami“. A w rok po tem, dnia 5 sierpnia 1915 r. padają słowa zacięte, przepelnione goryczą: „Żołnierze! Rok temu z garścią małą ludzi, źle uzbrojonych i źle wyposażonych, rozpocząłem wojnę. Cały świat stanął wtedy do boju. Nie chciałem pozwolić, by w czasie, gdy na żywym ciele naszej ojczyzny miano wyrąbać mieczami no-

we granice państw i narodów samych tylko polaków przy tem krakowało. Nie chciałem dopuścić, by na szalach losów, wążących się nad naszymi głowami, na szalach, na które miecze rzucono, zabrakło szali polskiej. Że szabla nasza był małą, że nie była godną wielkiego 20-miljonowego narodu, nie nasza w tem wina. Stał za nami naród, nie mający odwagi spojrzeć olbrzymim wypadkom w oczy i oczekujący w biernej „neutralności“ jakiejś dla siebie od kogoś „gwarancji“. Żołnierze! Posłżcie za moim rozkazem bez wahania, bez chwili namysłu, czy los wasz nie będzie podobnym do losu tylu poprzedzających nas pokoleń żołnierzy polskich. Posłżcie, by stanąć w obronie, jeśli już nie szczęścia ojczyzny, to przynajmniej jej honoru. Żołnierze! Dziś po roku wojny i pracy smutno mi, że powinszować wam olbrzymich triumfów nie mogę, lecz dumny jestem, że dzisiaj z większym spokojem, niż rok temu, mogę do was, jak ongiś zawołać: Chłopczy! Naprzód! Na śmierć czy na życie, na zwycięstwo czy na klęskę — idźcie czynem wojennym budzić Polskę do zmartwychwstania!“

I poszli legjoniści w bój na śmierć i życie, obficie skrapiając ziemię polską swą gorącą krwią. Społeczeństwu, które zaczarowane melodią chochoła narodowej demokracji nie umiało i nie chciało ich zrozumieć, rzucili w twarz dumne słowa „Marsz. pierwszej brygady“.

Komendant Józef Piłsudski był dumny ze swych żołnierzy. Stwierdza to cały szereg rozkazów I Brygady. Lecz nietylko dumę wyczuwało się w słowach Wodza, dźwięczała w nich i miłość. Kochał swych chłopców, którzy zawierzili Mu swe ciała i duszę, którzy uwierzyli, że Polska i Józef Piłsudski — to jedno. Miłość wzbudza miłość, więc i żołnierze kochali swego Wodza. Znana jest wszystkim prześliczna opowieść o żołnierzu stojącym na warcie przed kwaterą Komendanta. Wódz przed powzięciem ważnych decyzyj przez kilka godzin chodził po kwaterze. Tyle różnych myśli kłębiło się, walczyło ze sobą. Był wieczór pełen księżycowej poświaty. Wartownik obserwował przez okno rozterkę duchową swego Wodza. Wreszcie Komendant wyszedł przed chatę, by zaczerpnąć świeżego powietrza. I usłyszał szloch. Młody wartownik płakał. Płakał nad męką swego Komendanta, bo nie mógł, nie umiał Mu pomóc. A potem przyłgął ustami do Jego ręki. Dziękował Mu za nadludzki trud, mówił, że chciałby zakraść się do Jego serca, chciałby Mu oddać z siebie wszystko co najlepsze...

To prześliczne opowiadanie o miłości żołnierskiej jest jedną z najcenniejszych pereł w skarbcu tradycyj Armji Polskiej.

Nadszedł rok 1916. Rosjanie ustąpili z ziem polskich. Józef Piłsudski postanawia, iż dalsza współpraca żołnierza polskiego z państwami centralnymi będzie możliwa dopiero po jasnym określeniu ich stosunku do sprawy Niepodległości Polski. Rozkazuje wstrzymać werbunek do Legjonów, a wszystką zgłaszającą się młodzież skupia w tajnej Polskiej Organizacji Wojskowej. Wypadki toczą się szybko. Państwa centralne, którym koniecznie potrzebni są polscy żołnierze na froncie zachodnim, decydują się na akt z dnia 15 listopada. Józef Piłsudski wchodzi do Tymczasowej Rady Stanu, lecz swych żołnierzy Niemcom oddać nie chce. Nastę-

puje konflikt. Legjoniści, na rozkaz Komendanta, odmawiają przysięgi i idą do obozów koncentracyjnych, a ich Wódz 22 lipca 1917 r. zostaje uwięziony w twierdzy Magdeburskiej. I znów mija rok. Państwa centralne ponoszą klęskę. Rewolucja niemiecka otwiera bramy twierdzy Magdeburskiej. Józef Piłsudski dnia 10 listopada 1918 r. staje w Warszawie. Polska Organizacja Wojskowa zmobilizowana na Jego rozkaz rozbraja załogi niemieckie i austriackie. Polska jest wolna. Ale niebezpieczeństwa czyhają zewsząd. Kraj jest gospodarczo doszczętnie zrujnowany. Od wschodu rewolucja rosyjska wyciąga swe macki ku Polsce, aby zdławić w śmiertelnym uścisku nowopowstałą, jeszcze niezakrzepłą, państwowość. W Małopolsce szaleje terror ukraiński. Śląsk, Wielkopolska i Pomorze czekają na pomoc. A wewnętrzna sytuacja polityczna pełna ukrytych lub jawnych konfliktów. Teraz dopiero występuje w całej pełni geniusz organizacyjny Józefa Piłsudskiego. Przeprowadza akcję pacyfikacyjną a rozpoczyna ją od scementowania różnych formacji wojskowych w jedną Armię Polską. Przeprowadza to w swym pierwszym rozkazie dziennym, który brzmi: „Żołnierze! Obejmuję nad Wami Komendę w chwili, gdy serce w każdym Polaku bije silniej i żywiej, gdy dzieci naszej ziemi ujrzały słońce swobody w całym jej blasku. Z wami razem przeżywam wzruszenie tej godziny dziejowej, z Wami razem ślubuję życie i krew swoją poświęcić na rzecz dobra Ojczyzny i szczęścia Jej Obywateli. Żołnierze! W ciągu wojny światowej w różnych miejscach i warunkach tworzyły się próby formacji wojskowych polskich. Przy kalectwie — zdawało się — nieuleczalnym naszego narodu, próby, nawet gdy były szczytne i bohaterskie, były z konieczności karle i jednostronne. Pozostałością tych stosunków jest niejednorodność szkodliwa w wojsku. Liczę na to, że każdy z Was potrafi siebie przewyciężyć i zdobędzie się na wysiłek dla usunięcia różnic i tarć, klik i zaścianków w wojsku, dla szybkiego wytworzenia poczucia koleżeństwa i ułatwienia pracy. Żołnierze! Cały nasz Naród staje teraz przed zagadnieniami, które rozwiązać będzie mógł tylko przy nadzwyczajnym wysiłku i naprężeniu swej siły i woli. W swoim zakresie zagadnienia te stoją i przed nami. Rozwiązać je będzie tem trudniej, że twarda nasza służba nakłada nieraz ciężaru więcej na uczucia i serce żołnierza. Zarówno w najradośniejszych, jak i najcięższych chwilach żołnierz musi być opanowanym i zrównoważonym, zdolnym do wykonania swego zadania w porządku i dokładnie. Wykroczenia pod tym względem są tem łatwiejsze, gdy wszystko dokoła w tej podniecającej chwili nie ma tych dodatkowych ciężarów, jakie zawsze na sobie żołnierz niesie. Chciałbym, abym pod tym względem nie potrzebował robić Wam wyrzutów i, abym mógł składając sprawę ze swych czynności przed Narodem, powiedzieć sumiennie o sobie i Was, że byliśmy nie tylko pierwszymi ale i dobrymi żołnierzami zmarłych wstającej Polski“.

Naród obdarzył Józefa Piłsudskiego władzą dyktatorską, lecz On tej władzy nie przyjął, motywując to słowami: „Wyrzekłem się tak łatwej w obrzykach formy, jak dyktatura jednego człowieka. Zrobiłem to jednak z całą rozważą i świadomą de-

cyjzą, pomimo, że ufam swoim siłom i swojej wewnętrznej wartości. Zrobiłem to zaś dlatego, żeby odzwyczajono się u nas w Polsce zwać spokojnie wszystko na jednego człowieka, dając mu potem niechętną pomoc, bez dania codziennej solidnej pracy wielkiej ilości ludzi, niezbędnej dla zreformowania przyzwyczajień, tak silnie zresztą krytykowanych w całym aparacie państwowym“. Zwołał sejm i, ażeby podkreślić, iż podporządkowuje się całkowicie władzy ludu, otwarł obrady Sejmu w w skromnym mundurze Komendanta I Brygady. Pierwszy Sejm Rzeczypospolitej powierzył Józefowi Piłsudskiemu najwyższą godność Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza, ale, gdy przeminął entuzjazm, zaczęto Wodzowi, walczącemu wówczas z Rosją Sowiecką, rzucać kłody pod nogi. Nie było takiej podłości, takiego oszczerstwa, którego Narodowa Demokracja nie użyła w walce z Naczelnikiem Państwa. Ileż goryczy zawierają słowa Wodza: „Był cień, który biegł koło mnie. Czy na polu bitwy, czy w spokojnej pracy, czy w pieszczotach dziecka — cień ten ścigał mnie i prześladował. Nie znam zjawiska bardziej stałego, metodycznie prowadzonego, jak dotykanie rodzinnych stosunków, przed którymi każdy człowiek się zatrzymuje, jak to dotykanie moich przyjaciół, mojego otoczenia każdego nieledwie człowieka, który się do mnie zbliżył, brudnymi rękami, brudną duszą, brudnymi słowami i brudnym stęchłym powietrzem. A plucie to chrzczono wysokimi słowami, wysokimi hasłami. Była to praca tak zwana narodowa, praca t. zw. patriotyczna“.

Ta defetystyczna akcja, skierowana przeciwko walczącej Armii i Jej Wodzowi, znalazła mocny wyraz w słynnym przemówieniu Józefa Piłsudskiego na posiedzeniu Rady Obrony Państwa dnia 19 lipca 1920 r. Wróg stał u bram stoicy. Był najwyższy czas do opamiętania się i przzerwania szalenie niebezpiecznej gry. Oto jak brzmiały groźne słowa ostrzeżenia: „Od was, polityków, i od narodu powinien iść do wojska walczącego na froncie głos wiary i otuchy, odpowiadający moralnej wartości społeczeństwa i jego niezłomnej woli zwycięstwa. Zamiast tego dajecie demoralizujący obraz waśni, kłótni i rozdarcia. Generałowie wygrywani przez polityków nie potrafią służyć i słuchać, a natomiast intrygują. Chwila jest wyjątkowo groźna, niema czasu do stracenia; stoicie nad przepaścią i już jutro może zaczniecie się wyrzynać. Nie wiem jakimi słowami mam Was przekonać, aby was natchnął duchem pojednania i skłonił do zgody. Jeżeli potrzebna jest do tego moja śmierć, to gotowym sobie w łeb wypalić, abyście zrozumieli, że to jest już ostatnia chwila do ratunku, że musicie się zjednoczyć i dać temu wyraz w stworzeniu silnego rządu. Ja wiem co mam robić, ja mam plan, lecz nie narzucam się wam ze swoim planem. Jestem w ogniu rozmaitych oskarżeń, mnie samego bierze obrzydzenie do państwa, które ma tak traktowanego swego najwyższego przedstawiciela. Nie róbcie żadnych szopek, żadnych dwuznacznych posunięć z dodawaniem mi opiekunów i kontrolerów. Oddaję się Wam do dyspozycji. Weźcie zamiast mnie kogoś mniej drażniącego. Jeżeli go postawicie na czele państwa i wojska, nie róbcie z nim tego coście robili ze mną; dajcie mu

bezwzględne zaufanie i szczerę gorliwe poparcie. Nie róbcie igraszek z najwyższą władzą!

Lecz po chwilowem otrzeźwieniu, spowodowanem bezpośrednio niebezpieczeństwem, akcja przeciwko Naczelnemu Wodzowi, opromienionemu sławą zwycięstwa, trwała nadal. Aż przyszła chwila wielkiej grozy. Karta naszych dziejów została splamiona niewinną krwią. Z ręki narodowo-demokratycznego mordercy padł Pierwszy Prezydent Rzeczypospolitej. Wtedy Józef Piłsudski złożył swą władzę i odszedł w zacisza Sulejówka. A kraj pograżał się w bezradzie. Partje zaczęły dzielić nowopowstałe Państwo na stery swych wpływów. Wreszcie sam byt Polski został poważnie zagrożony.

Nadszedł maj 1926 roku. Poruszony świętym gniewem, Józef Piłsudski wyszedł do walki z nieprawością i warcholstwem. I walkę wygrał, ale i teraz nie wziął władzy dyktatorskiej. Postawił na wysokim poziomie armję, zniósł sejmowładztwo, wzmocnił władzę wykonawczą. Uczy naród polski

odpowiedzialności, wobec siebie i przyszłych pokoleń. Prostuje fałszywe posunięcia w dziedzinie zmiany ustroju państwa. Jego genialne ujęcie polityki zagranicznej wzmacnia szacunek dla Polski w świecie i pozwala nam w spokoju pracować nad Wielką, Mocarstwową Polską. Wszystko przewiduje, nad wszystkim czuwa Wielki Samotnik z Belwederu.

Dziś, gdy święcimy uroczyste dzień Jego imienia, powtórzmy słowa żołnierzy i harcerzy Okręgu Siedleckiego wypowiedziane w pierwsze w Wolnej Polsce święto Wodza Narodu dnia 19 marca 1919 roku:

**Posłuszeństwo — Wdzięczność i Wierność —
Uwielbienie — Błogosławieństwo i Miłość całego
Wolnego Narodu polskiego towarzyszyć Ci będzie
we wszystkich różnych pracach Twoich poza kres
ofiarnego Żywota Twojego — w Nieśmiertelność!**

Kazimierz Dutkiewicz,

MY, WIERNE DZIECI.

*Dziś Polska cała, nasz Wodzu Kochany,
Radośnie święci dzień Twego patrona.
Twój portret, Marszałku, dziś jest przybrany
W barwy: czerwona, biała, zielona.*

*Za Twe zastugi pełne trudu, znoju
Czci Ciebie każdy: stary, młody, dziecię,
A ci, co ongiś byli z Tobą w boju,
Imię Twe, Wodzu, stawiają po świecie!*

*Dziś Polska cała hołd Ci Wodzu składa!
W wieniec z wawrzynów swoje serca wplata!
Potężnem echem brzmią: „Pierwsza Brygada”,
— Szczere okrzyki... „Żyj długie lata“!*

*My, Podlasianie, serca niosąc w dani,
Hołd Ci składamy, cześć i uwielbienie!
Ślubując czuwać na naszej przystani —
Zawsze gotowi na Twe skinienie!*

*A gdy Ojczyzna do czynu powoła,
Wśród zbrojnych hufców staniemy pochodu!*

*Przed Tobą stając chylimy dziś czoła...
— Wierne dzieci — wielkiego narodu.*

Emka.

W PARKU KRAKOWSKIM.

(wspomnienie z lat dawnych)

W owym czasie nie znaliśmy Go jeszcze pod pełnym imieniem i nazwiskiem Józef Piłsudski.

Mówiło się poprostu obywatel Józef. Albo: Komendant Główny.

Tajemniczy Komendant Główny przebywał gdzieś w dalekim Lwowie. Mało który z szarej strzeleckiej braci widział Go na własne oczy. Ale otaczał Jego imię konspiracyjne nimb zapasów heroicznym stoczonych na terenie Kongresówki w latach czwartym, piątym i szóstym, w latach rewolucji. Ale wiedzieliśmy, że ów człowiek stojący na czele Związku długie lata przebywał na Sybirze, że młodość zesłała mu na walce o Polskę i wolność, że na przygotowaniu do wojny z najeźdźcą pracuje, ofiarując swój wiek męski, służbie publicznej, nie dającej ani zaszczytów, ani sławy.

W owym czasie obywatel Zbigniew, znany obecnie jako generał Kasprzycki, a narazie Komendant Kompanji Akademickiej Strzeleckiego Związku, zapowiedział abysmy się mieli w pogotowiu, i przysposobieni odpowiednio do mobilizacji próbnej. Być może, dodał tajemniczo Zbigniew, że Komendant sam przybędzie na ćwiczenia mobilizacyjne. A więc trzymać się mocno, rzemienie podciągnąć, a wstydu mi nie zrobić.

Była wiosna, wczesna wiosna owego roku 1914, kiedy jeszcze nie wiedziano o wojnie, a przedwojenna Europa rozkoszowała się ostatnimi miesiącami pokoju. Wyraz „mobilizacja” wisiał jednak w powietrzu, i na nas, na młodych ledwo z ław szkolnych wypuszczonych chłopach dziwne uczynił wrażenie.

— Mobilizacja — a więc przygotowanie, pogotowie do czynnego wystąpienia, do pierwszego boju o Polskę od lat 50.

Tego pamiętnego wieczoru, gdy poraz pierwszy miał ujrzeć Komendanta, wcześniej powróciłem do domu. Na plantach krakowskich było mokro, wiosenny deszczyk rozsiewał ciepłą wilgoć, zieleniły pierwsze liście w złotym świetle lamp. Otworzyłem szeroko okno. Godzina wczesna, ale mimo to gród podwawelski już się ułożył do snu. Miasto owo kładło się spać o dziesiątej, obywatele spieszyli do domów z punktualnością zegarka, aby przypadkiem nie płacić stróżowi „szpyry”. Na pustej ulicy od plant do ponurego mostu kolejowego, zionącego szeroką luką tunelu, nie było nikogo.

Nagle zadudniły czyjeś kroki. Z pod mostu wytonił się strzelec, taki mały drobny obywatel, mocno

opięty w pasie, w świecących żółtych sztylpach. Umówione stukanie — do moich drzwi.

„Obywatelu — zbiórka mobilizacyjna. Za kwadrans do Komendy — biegiem”.

..W parku Krakowskim, przed drewnianym budynkiem szkoły ustawiły się w dwurzędach szeregi strzeleckie. Więc: pierwsza kompanja — robotnicza dowodził Kruk, druga, akademicka, pod Andrzejem, butna w sobie w liczbę i werwę, trzecia—uczniowska.

Opodał w płaszczu, stał bataljonowy, chudy wysoki Wyrwa. Płaszcz mu rozwiewał wiatr, blada latarnia rysowała na piasku długi niezdarny cień wąskiej postaci, poszerzanej od góry niebiesko-szarą pelerynką.

Oczekiwanie. Wiał wiatr, niosąc dalekie echa miasta.

Nagła komenda: Bacność. Wyrwa już stał przed bataljonem w przepisowej postawie. Rozczarowanie: to Król, nie Komendant. Raport Wyrwy.

Wreszcie. Otworzyły się szeroko drzwi. Mdły blask palącej się w głębi lampy naftowej. Nie widać twarzy, jeno barczystą postać, całą w cieniu.

Bacność. W prawo patrz.

Długi raport zdawany przez małego Króla. Szkoła Krakowska Związku Strzeleckiego melduje się w gotowości.

A potem Jego głos.

Pierwszy raz słyszałem Komendanta. Drugi raz w sierpniu, ale to już inna historia.

Mówił krótko zwięźle, wybijając twardo akcenty wyrazów i zdań. Oto jesteście gotowi. Chcę, aby szkoła Krakowska wysoko niosła swój sztandar. Wiem, że ożywia nas wszystkich wspólne pragnienie: ruszyć na bój. I gotowość wasza musi być wzorową, albowiem jest potrzebna Polsce.

Głos ów wbijał się w mózg głęboko. Wyrazy proste, znane, nabierały tężyzny młotów. Z niewidocznej, ukrytej w cieniu twarzy biła Wielkość Wodza.

Szeregi stały stężone rozkazem, wyprostowane, sprężone, napięte jak struna łuku.

Byliśmy gotowi.



Obchód Imienin Wodza Narodu.

Komitet obchodu Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego apeluje do wszystkich mieszkańców miasta i powiatu, aby dzień 19 marca godnie uczcili przez promadny udział w uroczystościach i przez dekorację domów, balkonów, wystaw sklepowych i t. p.

Program święta następujący:

18 marca godz. 17 — Uroczystość żołnierska (dla wojska) w „Domu Żołnierza”;

godz. 19 — Złot okolicznych straży ogniowych na Placu Wolności;

godz. 20 — Capstrzyk orkiestry wojskowej;

godz. 20,45 — Capstrzyk orkiestry straży ogniowej z plutonem honorowym ulicami miasta.

19 marca godz. 6 — Pobudka orkiestry na ulicach miasta;

godz. 9,30—Przeгляд wojska i oddz. P. W. przez Komendanta Garnizonu;

godz. 10 — Nabożeństwo w kościele parafjalnym przy ul. Brzeskiej i w świątyniach innych wyznań;

godz. 11,15—Defilada przed gmachem Starostwa;

godz. 12 — Uroczyste przemianowanie ulicy Brzeskiej na ulicę Gen. Pierackiego;

godz. 17 — Uroczystość ku czci Marszałka w gimnazjum żeńskim (wstęp po 25 gr. od osoby);

godz. 19 — Uroczystość ku czci Marszałka w lokalu K. P. W. na Woli (wstęp po 25 gr. od osoby).

Wodzowi Narodu.

Bohaterstwo i geñjusz Wodza Narodu są tak wielkie, że wzbudzają cześć i szacunek u wszystkich, a miłość i wdzięczność u ludzi prawego serca. Wśród młodzieży szkolnej ukochanie Wodza przybiera rozmiary wykraczające poza formy zwykłego wypowiedzenia i szuka wyrazu jak najmocniej wyrażającego szczerość uczucia. Mamy tego wyraz w nadesłanym wierszu, gdzie przy słabej formie literackiej widać szczerość umiłowania Wodza Narodu.

RED.

Wodzu!

Przeszłość Twa szara, jak żołnierza mundur

Wytarty,

Zbłocony,

Zbroczony we krwi —

Stargany.

I choć na nim znak męstwa lśni;

Ów żołnierz nie szczyli się!

Ty, walczyłeś bez nagród, bez stawy

Za wolność narodu!

Ona Ci była nagrodą,

A stawą trud.

Tyś tylko jeden — wywalczył ją mógł.

Nieugięty w woli,

Niezlomny w zapale

Stworzyłeś huf!

Który idąc Twoim krokiem

Hardo stawił czoło...

Twa silnie zmarszczona brew,

To Magdeburga ślad!

Sybirskie katorgi

I krew spółrodaków

Żarty Ci serce

A pierś rozsadzało pragnienie...

Nadludzkim wysiłkiem

Osiągnąłeś cel!

Wdzięczni Ci jesteśmy,

Wskazicieliu prawych dróg

Bo i nam swoich udzielites sił.

Wodzu!

Dziś my, szkolna młodź,

Nasze serca Ci składamy...

...Długo z nami żyj!

M. Nianko.

Leśna-Podl., Seminarjum.

Na marginesie „Wytycznych”...

Artykuł „Wytyczne dla (?) gospodarki m. Białej Podlaskiej na najbliższe pięciolecie” zawiera wiele zagadnień, których milczeniem pominąć nie można. Najbardziej zasługującym na uwagę jest tu nie pomysł opisu stanu miasta, bo to czynili burmistrzowie już przed stu laty (patrz opis miasta Łukowa z 1820 r. podany w „Podlasiu” z dnia 10 II-1935 r. Nr. 30), nie układanie planu na okres pięciolecia, co czynią nasi wschodni sąsiedzi w skali państwa, ale wyczuwanie potrzeb miasta i sposób podejścia do najpilniejszych zadań gospodarki miejskiej.

Na wstępie artykułu figurują trzy „główniejsze zasady”, polegające na 1) „kalkulacji rentowności i uzasadnieniu celowości”, na 2) „równowadze

budżetu“ i na 3) „konieczności intensywnego podejmowania inwestycji, lecz tylko inwestycji rentujących i gospodarczo uzasadnionych, za jakie należy uważać inwestycje, które mogą być przeprowadzone bez nowego obciążenia budżetu administracyjnego lub podniesienia danin publicznych“... Zastanówmy się nad temi zasadami, które zostały przytoczone wprawdzie w skrócie, ale bez zmiany zasadniczej treści. Słuszne te skądinąd zasady są jednak, jeśli nie jednostronne, to w każdym bądź razie niewystarczające do nakreślenia wytycznych gospodarki miejskiej, która oprócz przedsiębiorstw i inwestycji rentujących obejmuje cały szereg potrzeb socjalnych i oświatowo-kulturalnych, domagających się zaspokojenia bez względu na trudności finansowe. Wówczas wobec niewspółmiernych możliwości w stosunku do potrzeb zwichnie się równowaga budżetu, co jest dzisiaj niedopuszczalne, albo zajdzie potrzeba zaniechania choćby najbardziej uzasadnionych celowości i rentowności inwestycji.

W możność podejmowania inwestycji „bez nowego obciążenia budżetu administracyjnego lub podniesienia danin publicznych“ na słowo uwierzyć trudno, chyba, że pożyczek i długoterminowych wdzierżawień posiadanych obiektów w obciążenie budżetu wliczać się nie będzie. Ale w tym ostatnim wypadku będą to tylko „stare grzechy w nowej szacie“, a nie celowe działanie w kierunku rozwoju miasta. W sytuacji, gdzie możliwości są poważnie niewspółmierne do potrzeb, a pragnie się równowagę budżetową utrzymać, niema innego wyjścia jak przystąpić do umiejętnego, rzeczowego wartościowania potrzeb na podstawie możliwości budżetowych. Zasadę tę wysuwa samo życie, chodzi tylko o umiejętne jej zastosowanie. Pożądanem jest, przypuśćmy, brukowanie główniejszych

ulic kostką, ale koniecznem jest brukowanie jakimkolwiek kamieniem ulicy, gdzie wozy z końmi dosłownie grzęzną, a pieszo przejść nie można.

Decyzja w tym i podobnych wypadkach nie jest łatwa i wymaga głębszego wniknięcia.

Potrzeby miasta zostały w artykule pogrupowane według przynależności do poszczególnych działów gospodarki, ale nie naświetlone z punktu kolejności ich zaspakajania w granicach możliwości finansowych. Jedyne grupa piąta w całości została zakwalifikowana, jako z „główniejszych zaniebań najcięższe“. Idzie tu o ustalenie tendencji rozwojowych miasta, o systematyczną akcję w kierunku pobudzenia aktywności gospodarczej mieszkańców. Jest to spojrzenie, jeśli tak rzec można, na dalszą metę, niemniej jednak pracę można już rozpocząć, co zresztą, jak wynika z artykułu, zostało już przez Magistrat aprobowane.

Przyjrzymy się planom pracy w tym kierunku Magistrat „uchwalił stosowanie specjalnych zniżek (nawet poniżej ceny kosztu) z taryfy elektrycznej dla drobn. przemysł. całkowite zwolnienie z opłat za energję elektryczną na rok jeden nowopowstających zakładów przemysłowych, liczących najmniej 8 pracowników, następnie zwolnienie tego rodzaju przedsiębiorstw na okres 3-letni od wszelkich podatków miejskich i zwrot dopłat do podatków państwowych“. Roczny bezpłatny prąd, trzyletnie zwolnienie od podatków i jeszcze zwrot dopłat do podatków państwowych — czy to czasem nie za ryzykowne? A gdyby znalazł się przemysłowiec, któryby założył przedsiębiorstwo konsumujące prąd elektryczny w poważnej ilości przy minimalnych kosztach instalacji, a wyzyskawszy energję elektryczną na dziesiątki czy setki tysięcy złotych, zwinął po roku przedsiębiorstwo i postawił Magistrat wobec faktu dokonanego? Czy takie ewentu

Czesław Chyżyński.

Kształtowanie się ustroju rolnego w Polsce.

Zródła: Prace prof. Dr. Laura, Dr. W. Stanlewicza, b. Min. Ref. Roln. i prof. Jaworskiego.

Każdemu kto nawet najbardziej pobieżnie interesuje się przejawami życia gospodarczego naszego Państwa, niejednokrotnie danem było słyszeć zdanie, że Polska jest krajem rolniczym, że 75% ludności naszego kraju poświęca się pracy na roli bądź na własnym zagonie, bądźto, jako dzierżawca, czy wreszcie jako robotnik rolny.

Słusznem jest tedy, by każdy obywatel Państwa Polskiego poświęcił niewielką część swego czasu na zaznajomienie się, choćby bardzo ogólnikowe, z ustrojem rolnym swego kraju, by mógł poznać kształtowanie się form tej ogromnej i tak ważnej gałęzi gospodarstwa narodowego, jakim jest rolnictwo, by mógł poznać podstawy prawne i warunki pracy tej olbrzymiej ilości współobywateli, których udziału w ogólnopolskim życiu gospodarczym niejednokrotnie się może bezpośrednio nie widzi i nie odczuwa, a który to udział stanowi w decydującej mierze o pojemności i chłonności rynku wewnętrznego naszego przemysłu, który stanowi o rozwoju naszego handlu krajowego i zagranicznego, a co zatem idzie o równowa-

dze bilansu handlowego i płatniczego.

Zanim przystąpię do omówienia stanu rzeczy w dobie obecnej, dla należytego oświetlenia przedmiotu cofnąć się muszę o tysiące lat wstecz, do czasów przedhistorycznych o których możemy cośkolwiek powiedzieć jedynie z badań wykopalisk, jakie się do dziś zachowały.

Stwierdzić należy, że najważniejszym źródłem zaspakajania potrzeb ludności od czasów najdawniejszych aż do dnia dzisiejszego był i jest świat roślinny i zwierzęcy.

Rolnikom zatem, którzy z tym światem prawie wyłącznie mają do czynienia w swej codziennej pracy, powierzona jest opieka nad tem najcenniejszym mieniem ludzkości.

Nad innymi siłami natury, otaczającego nas świata, człowiek dotychczas nie uzyskał prawie żadnych wpływów, bo ani gleby, ani klimatu, ani też promieni słońca dotychczas jeszcze nie potrafił zasadniczo zmienić i dostosować do swych potrzeb i wymagań. Pozostał zatem do jego dyspozycji tylko świat roślin i zwierząt, dzięki któremu przez odpowiedni i celowy dobór i wprowadzane ulepszenia może zwiększyć urodzajność na ziemi — może

alności nie budzą zastrzeżeń? Mam wrażenie, że tak i że należy do tego rodzaju poczynań podchodzić dość ostrożnie. Nie sądzę, ażeby można było liczyć specjalnie w Białej na „przemysł obsługujący Warszawę”, bo jeżeli nawet rzeźnia, zdaje się mająca największe szanse obsługiwania Warszawy, nie może dzisiaj wiele liczyć na eksport mięsa do stolicy, to tem bardziej liczyć nie mogą inne gałęzie przemysłu. Zresztą wystarczy przyrzeć się fabryce H. B. Raabe, która swemi wytworami obsługuje raczej inne miasta, a nawet zagranicę (Turcję, Grecję i Łotwę), niż stolicę. Coś podobnego jest i z winiarnią „Ungertex”, obsługującą województwa wschodnie. Sprawa przemysłu związanego z obroną kraju jest dziedziną zbyt specjalną, ażeby tu na łamach „Głosu” o niej mówić, a w kwestji stworzenia odpowiednich warunków lokalowych, komunikacyjnych, z których mogliby korzystać pracownicy Samolotów, sądzę, że zabiorą głos zainteresowani. Ciekawą jest również sprawa ożywienia handlu, „zespolenie śródmieścia z przedmieściem”, ale o tem innym razem.

J. Makaruk.

Nawożenie pogłównie ozimin na wiosnę.

W tym roku, po ciężkiej walce z niesprzyjającymi warunkami przyrodniczymi w okresie zimowym, oziminy wyszły anemiczne, słabe, nadwątlone. Wyczerpane te rośliny wymagają bezwłocznego ratunku, radykalnego lekarstwa. Takim radykalnym lekarstwem, którem rolnik może wyleczyć schorzone oziminy i przyjść im z pomocą, będzie nawożenie pogłowne.

Przy nawożeniu pogłównem ozimin olbrzymią rolę odgrywa uchwycenie właściwego momentu nawożenia. Można tu przyjąć jako zasadę, że nawożenie działa najskuteczniej, gdy zostało zastosowane w parę tygodni przed obudzeniem się wegetacji, zwłaszcza o ile

zwiększyć swój dobrobyt.

Najstarsze wykopaliska ludzkie i wytwarzane przez nich narzędzia świadczą o tem, że już w starszej epoce kamiennej żyli ludzie myślący, o pewnej już inteligencji, znający ogień i wyrabiający niezbędne im do egzystencji narzędzia z kamienia i przejawiający, może jeszcze nieświadomie, pewną działalność gospodarczą. Z biegiem czasu w epokach późniejszych zaczynają się zjawiać rysunki i malowidła, świadczące o rozwoju życia duchowego człowieka. Odnaleziono prastare grobowce, a w nich oprócz szczątków ludzkich przedmioty używane przez zmarłego, każą się domyślać wiary w życie pozagrobowe.

Pomimo pewnego już rozwoju duchowego życia ludzkiego, człowiek nie zdołał nawet jeszcze w tej epoce dojść do świadomej konieczności zorganizowania swego życia gospodarczego. Jako myśliwy, zbieracz, czy rybak nie dbał o rozwój świata zwierzęcego i roślinnego, a niszczył i przeskadzał rozmnażaniu się roślin i zwierząt, które przecież służyły mu do wyżywiania i ochrony przed głodem. Człowiek brał od natury wszystko, co mu ona dać mogła, nie troszcząc się o przyszłość i zachowanie tych czy innych gatunków zwierząt i roślin, z istnienia których osiągał korzyści.

(c. d. n.)

jako nawóz pogłówny stosujemy azotniak. Jednakże na podstawie wyników z licznych doświadczeń śmiało można stwierdzić, że azotniak nie tylko zastosowany w miesiącu lutym, ale nawet i w marcu wykazał pełne działanie, o ile tylko warunki atmosferyczne były sprzyjające. Najkorzystniej jest o ile w czasie rozsiewania ziemia jest rozmarznięta. O ile jednak ziemia jest zbyt wilgotna, należy wstrzymać się z rozsiewaniem nawozu aż do czasu, gdy ziemia podeschnie, nie przerażając się zbyt późną porą. Przy sprzyjającej pogodzie azotniak dany późno również będzie działał zadawalająco, a nawet w niektórych wypadkach, o ile stan pogody i gleby jest sprzyjający i z tej strony niema żadnych przeszkód do skutecznego nawożenia, zaleca się jednak odwlec rozsiew azotniaka. Będzie to miało miejsce wówczas, gdy rośliny weszły w zimę słabe i wskutek niesprzyjającej pogody słabo się rozwinęły (tak, jak to ma miejsce w tym roku). W takich wypadkach dobrze jest stosować azotniak wówczas, gdy już ozimina dobrze ruszyła i rośliny doszły do takiego stopnia rozwoju, który czyni je odporniejszymi.

Przy stosowaniu azotniaka pogłównie należy ustaloną ilość azotniaku dać jednorazowo, przestrzegać też należy, by nie rozsiewać go na mokre rośliny.

Prócz azotniaka doskonałymi nawozami dla zasilenia ozimin pogłównie na wiosnę będą: saletrzak i saletra „Nitrofos” oraz saletra wapniowa.

Wszystkie te wyżej wymienione nawozy działają szybko, bezpośrednio oraz trwale. Stosuje się około 50-60 kg. na 1 morg. Wysiewać należy wcześniej, skoro ziemia dostatecznie obeschnie. Nawozy te można nabywać w fabrycznym składzie konsygnacyjnym Spółdzielni „Rolnik” w Białej-Podlaskiej.

H.T.

Bogate zbiory z pól

zapewnia nawożenie azotem i fosforem

Azotniak, Saletra wapniowa, Saletrzak i Supertomasyna są najskuteczniejszymi nawozami pod wszystkie rośliny.

Wszelkich informacji udzielają

Zjednoczone Fabryki Związków Azotowych w Mościcach i w Chorzowie, Chorzów (woj. Śl.) oraz Delegatura w Lublinie, Cicha 6 m. 7, tel. 11-22.

Zakończenie kursu oświatowo-społecznego w Leśnej-Podlaskiej.

W dniu 10 marca zakończony został 2-tygodniowy kurs oświatowo-społeczny w Leśnej Podlaskiej, zorganizowany przez Okręgowe Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych w Białej Podlaskiej.

Kurs odbywał się w gmachu Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego przy udziale prelegentów z Lubelskiej Izby Rolniczej, Okręgowego T-wa w Białej-Podl., Wojewódzkiego Związku Młodzieży Wiejskiej, Instruktora Oświaty Pozaszkolnej oraz specjalistów-fachowców, zaproszonych z Warszawy.

Stałych, zamieszkałych w internacie brało udział 40 osób, z organizacji młodzieżowych oraz podobna liczba uczęszczała na wykłady z pobliskich miejscowości.

Poza godzinami wykładowymi odbywały się w świetlicy zajęcia, na które poświęcono przeszło 40 godzin.

Poza tem uczestnicy kursu prowadzili własne Kółka Młodzieży, w celu wyćwiczenia się w prowadzeniu zebrań we własnych organizacjach, po powrocie do swoich wsi.

Dzień 10 marca przeznaczony był na Zjazd wy-

chowaneków szkół rolniczych i byłych kursów w Leśnej Podlaskiej, to też zjechało się z całego powiatu przeszło 130 osób. Zjazd zajął Prezes — Kazimierz Swiatopólk Mirski, podkreślając rolę przodowników pracy społecznej na wsi. Na Przewodniczącego Zjazdu powołano jednogłośnie Józefa Waszkiewicza. Referaty wygłosili: Inspektor Szydłowski — na temat „Rola przodowników w życiu wsi” i P. Kierownik Muszyński — „Ruch młodowiejski na wsi”. Po referatach wywiązała się dyskusja, w rezultacie której postanowiono zawiązać sekcję wychowaneków szkół rolniczych i kursów w Leśnej Podlaskiej. Do Zarządu sekcji zostali wybrani: Józef Waszkiewicz, Jacenty Daszczuk, Bronisław Głowacki, Kazimiera Szczygółówna i Piotr Łochina.

Wieczorem tego samego dnia nastąpiło zakończenie kursu, na które przybył P. Starosta Stefan Modliński, Prezes O. T. O. i K. R. — P. Swiatopólk-Mirski, Dyrektor miejsc. Seminarjum — p. Perzyna — z gronem pp. profesorów, Inspektor Lub. Izby Rolniczej — p. Szydłowski, Przedstawiciel p. Inspektora Szkolnego — p. Bochen, Prezes Związku Młodz. Wiejsk. — p. Makaruk, Przedstawiciel „Głosu Społecznego” — p. Kłajner i wiele innych osób, których interesuje praca społeczna na wsi.

Uroczystość zaczęła się przemówieniem Kierownika kursu, p. Michała Wnuka, powitaniem P. Starosty i przybyłych gości. Następnie zabrał głos Prezes Mirski, który w przemówieniu swoim zaznaczył, że jak na poprzednich kursach tak i obecnie nie zawiedzie się na wychowanekach, którzy dzisiaj kończą kurs. Pan Dyrektor Perzyna w swoim przemówieniu podkreślił, że obecny kurs zgromadził najlepiej wyrobioną młodzież w porównaniu z kursami poprzednimi. Następnie przemawiali: PP. Szydłowski, Bochen, Makaruk i w imieniu kursu — P. Waszkiewicz. Ten ostatni złożył w imieniu kursistów ślubowanie Prezesowi Okręgowemu T-wa — P. Mirskiemu, że wieś, a zwłaszcza młodzież na wsi rozumie Jego wysiłki w kierunku dobra wsi i że wieś w rozumieniu dobra ogólnego zawsze gotowa jest pójść za Jego głosem.

Po krótkiej przerwie odbyło się na scenie zebranie Koła, na którym uczestnicy kursu zdali króciutkie sprawozdania z poszczególnych tematów wykładanych na kursie. Następnie młodzież wystawiła parę inscenyj pieśni ludowych na scenie, a na ostatku wszyscy zgromadzili się w jadalni internatu, gdzie odbyła się wspólna kolacja i pożegnanie.

Kursa w Leśnej Podlaskiej mają już swoją tradycję, prowadzone przez 5 lat dały możliwość przygotować i wyszkolić kadry przodowników, których praca na terenie naszego powiatu dała dotychczas dobre rezultaty. To też należy się wszystkim uznaniu i podziękowanie, którzy przyczynili się, czy to swoją pracą, czy też pomocą materialną do zorganizowania kursów, a w szczególności P. Dyrektorowi Seminarjum w Leśnej Podlaskiej, który przez 5 lat otwierał gościnnie mury Seminarjum, aby w nich kształciły się kadry przodowników pracy społecznej na wsi, i aby ta grobla dzieląca miasto od wsi zmniejszała się w zrozumieniu dobra ogólnego.

Uczestnik.

Bez fosforu nlema plonów!

SUPERFOSFAT zawierający 16% i 18% kwasu fosforewego, rozpuszczalnego w wodzie, jest od dziesiątków lat wypróbowanym i najskuteczniejszym nawozem fosforowym.

SUPERFOSFAT użyty pod zasiewy wiosenne w ilości 200—300 kg. na ha, zapewnia: 1) szybszy rozwój roślin; 2) odporność przeciwko chorobom; 3) wcześniejsze zbiory; 4) bogate i dorodne plony

SUPERFOSFAT

nabywać można we wszystkich Organizacjach i Firmach Rolniczo-Handlowych oraz Składach Nawozów Sztucznych.

Otwarcie kursu.

Towarzystwo Wojskowo-Techniczne zorganizowało przy P.W.S. kurs monterów płatowcowych.

W dniu 3 marca b.r. nastąpiło uroczyste otwarcie kursu. W związku z tem o godz. 12-ej odbyła się akademja, którą zaszczylicili swoją obenością pp. dr. Pęczalski, dr. Kosiba, płk. Abczyński, kier. Zaopatrzenia Aeronatyki ppłk. Świątecki, kpt. Żardecki, insp. Szkolny Donten, Ks. prob. Jankowski i inni.

Przemówienie wstępne wygłosił p. dyr. Pęczalski, kończąc je okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, Prezydenta Ign. Mościckiego, Pierwszego Marszałka J. Piłsudskiego. Chór złożony ze słuchaczy powyższego kursu odśpiewał „Hymn Narodowy”.

Następnie przemawiali pp. płk. Abczyński, insp. Donten i inż. Łazarek.

Krótki wykład o polskim układzie pasowań przeprowadził p. inż. Żaliński St.

Chór, dyrygowany przez p. Siedleckiego, odśpiewał kilka pieśni.

Wspólny obiad w kasynie P.W.S. zakończył uroczystość.

=====

Z życia K.P.W. w Białej-Podl.

W dniu 19 lutego r.b. w sali teatralnej K.P.W. odbyło się walne zebranie członków tej organizacji, na które przybyli delegaci z Warszawy.

Zebranie zajął Prezes Ogniska ob. Grabowski, poczem zdał wyczerpujące sprawozdanie ze wszystkich referatów, po przyjęciu którego na wniosek przewodniczącego zebrania — zebrani udzielili ustępującemu Zarządowi absolutorjum, a delegaci z Okręgu Warszawskiego podkreślili uznanie dla intensywnej pracy Zarządu Ogniska, obfitej w widoczne rezultaty.

Dokonano wyboru nowego Zarządu do którego weszli Obywatele: Grabowski Stefan jako prezes, i członkowie Zarządu: Pietraszek Władysław, Krauze Stanisław, Walkiewicz Stanisław, Kozakiewicz Zygmunt, Tyszkowski Władysław, Gałgus Franciszek, Matuszelewski Edward i Ron- do Józef.

—o—

W dniu 3 marca r. b. staraniem Zarządu K. P. W. we własnej sali odegrano komedię w 3-ach aktach: „Sprzedaję-kupuję” Fr. Zwilkońskiego. Na szczególne uznanie zasługują miłośnicy sceny: ob.ob. Tokarska Helena, Laskowska Marja, Flisowska Wanda, Rosińska, oraz ob.ob. Walczuk i Tysza którzy pod kierownictwem Ref. K. P. W. Kozakiewicza Zygmunta już nie jednokrotnie dali wyraz swej sympatji w stosunku do organizacji K. P. W. poświęcając moc bezinteresownej pracy przy urządzaniu tego rodzaju imprez.

=====

Ze Związku Rezerwistów.

W dniu 1 marca 1935 r. odbyło się zebranie mianowanego przez Zarząd Okręgowy Z. R. Komisarycznego Zarządu Powiatowego Związku Rezerwistów w Białej-Podlaskiej. Zarząd ukonstytuował się jak następuje: Prezes Zarządu kol. Inż. Eugenjusz Eberle, Vice-Prezes — kol. Czesław Chyżyński, Sekretarz — kol. Kazimierz Patyna, Skarbnik — kol. Inż. Czesław Kloss, Ref. Wychow. Obywatelskiego — kol. Michał Wnuk, Ref. Opieki Społecznej — kol. Dr. Hearyk

Szawłowski i na miasto Biała-Podlaska — kol. Juljan Abramowicz, oraz kol. Andrzej Bay.

Zarząd Komisaryczny postanowił zakończyć organizację kół, na terenie powiatu w ostatecznym terminie do dnia 15/IV r. b., oraz ustalił plan pracy na najbliższą przyszłość.

W końcu kwietnia r. b. odbędzie się doroczny Powiatowy Zjazd Delegatów Kół, na którym zostanie wybrany Zarząd Powiatowy Z. R.

Pracownicy Lotnictwa biednym dzieciom.

Pracownicy Lotnictwa w Białej-Podlaskiej już niejednokrotnie dawali wyraz swego przychylnego stosunku do ubogiej dziatwy szkolnej. Popierali imprezy, urządzone przez Komitet Rodzicielski, na dożywianie ubogiej dziatwy, nie odmawiali pomocy finansowej w urządzeniu choinki szkolnej, a obecnie w ostatni dzień karnawału, bawiąc się sami, nie zapomnieli o ubogiej dziatwie, której przekazali za pośrednictwem szkoły część wiktuałów z bufetu, czem zyskali wdzięczność dziatwy.

Koło Rodziny Wojskowej dzieciom.

Dzięki inicjatywie Zarządu Koła Rodziny Wojskowej urządzono w listopadzie 1934 r. w sali „Domu Żołnierza“ zabawę taneczną. Czysty dochód przeznaczono na zakup zimowej garderoby dla najuboższej dziatwy szkoły № 4 w Białej-Podl.

Za ogólną sumę 468 zł. 28 gr. zakupiono i rozdano: 7 sukienek, 14 palt, 6 swetrów, 17 par bucików, 11 par kaloszy, 27 par pończoch, 10 ubranek, 9 par rękawiczek, 4 fartuchy, 4 pary ciepłej bielizny, 14 chusteczek, 2 czapki, oraz książek i zeszytów za 6 zł. 68 gr.

Podkreślić należy z dużym uznaniem wysiłek, jaki położył Zarząd i Członkowie Koła, by zrealizować tak piękny cel jak niesienia pomocy niezamożnej młodzieży.

Na specjalne podkreślenie zasługuje praca i ofiarność jaką wykazał Komitet Organizacyjny w osobach: pp. pułkownikowej Budrewiczowej, mjr. Smotreckiej, mjr. Sawickiej, mjr. Sokołowskiego, kp. Rosołkowej, chor. Gołdowskiego, st. sier. Lukasika, Poznaniowej, Kowalskiej, Jarosińskiej, Kiersnowskiej i Szymańskiej.

Z Piszczaca.

Żeński i Męski—oddziały Z. S. w Piszczacu mogą się pochlubić dość dużą aktywnością. Ostatnio odegrano kilka przedstawień, starannie wyreżyserowanych, godnych podkreślenia ze względu na dobrą grę amatorów sceny. Niezależnie od tego zorganizowano cały szereg innego rodzaju imprez, kończących się tradycyjnie huczną zabawą.

Poczynania Strzelców spotykają się z sympatią społeczeństwa w Piszczacu i znajdują poparcie, co świadczy o miłych, serdecznych stosunkach młodzieży Strzeleckiej a starszego społeczeństwa.

Z działalności Żydowskiego Koła L. O. P. P. w Białej-Podl.

Cicho, skromnie lecz energicznie pracuje miejscowe Koło Żydowskie L. O. P. P. Posiada obecnie 114 czł. rzeczywistych i 45 czł. wspierających, którzy re-

gularnie wpłacają składki. Dzięki temu do dn. 1 stycznia 1935 r. Koło przekazało Pow. Kom. L. O. P. P. około 300 zł.

W dniu 21.I b. r. odbyło się walne zebranie Koła, na którym między innymi społeczeństwo żydowskie wyraziło swoje uznanie p. M. Hofferowi, prezesowi Koła za dotychczasową działalność, występując do odpowiednich władz z wnioskiem, o wyróżnienie p. M. Hoffera za jego owocną pracę na polu L.O.P.P.

Założenie L. M. i K. w Kościeniewiczach.

W dniu 23.II. 1935 r. odbyło się w Urzędzie Gm. zebranie organizacyjne L. M. i K. pod przewodnictwem p. F. Olszewskiego. Referat o zadaniach L. M. i K. wygłosił p. T. Surdykowski w tak dostępny i porównujący słuchaczy sposób, iż prawie wszyscy obecni zapisali się na członków L. M. i K.

Zmiana personalna w Sekretarjacie B. B. W. R.

Z dniem 1 marca b. r. Kierownictwo Sekretarjatu Powiatowego Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem w Białej-Podlaskiej objął p. Witold Romanowski.

Znaleziono.

W dniu 27.II. 1935 r. na moście znaleziono złotą obrączkę, opatrzoną inicjałami. Po odbiór zguby proszę zgłosić się do Administracji pisma.

UWAGA! Podajemy do wiadomości, że w biurze O. T. O. i K. R. już można nabyć broszurkę p.t. „Jak drobny rolnik może uporządkować swoje długi“.

Ze srebrnego ekranu.

Na ekranie kina „Tęcza“ ukazał się potężny, o głębokiej myśli film p. t. „Symfonia życia“. Zapoczątkował on serię naprawdę wartościowych i dotychczas rzadko oglądanych na tutejszym gruncie obrazów.

„Śluby ułańskie“ — złote jabłko produkcji polskiej — obfitujące w wiele momentów, tryskających zdrowym, szczerym humorem (bo z ułanami i Walterem) — przyniosą wielbicielom Waltera prawdziwą rozkosz wzrokową i słuchową.

Następnie ukaże się nastrojowy film p.t. „Bolero“ — ukazujący blaski i niedzę życia tancerzy, który stanowić będzie wstęp do potężnego, pięknego a jednocześnie do głębi wzruszającego obrazu p.t. „Nędznicy“ według powieści nieśmiertelnego pisarza Wiktora Hugo.

„Nędznicy“ to arcydzieło sztuki i techniki filmowej, uznanej przez cały świat.

Nie skończy się na tem serja doborowych filmów, bo Dyrekcja Kina w najbliższej przyszłości sprowadzi prawdopodobnie znane i cenione obrazy jak: „Młody Las“, „Markiza Yorisaka“ i inne, które podamy w następnej kronice.

Do wiadomości — kinomanom!

W dniu 27 lutego b.r. odbyło się zebranie akcjonariuszy kina „Tęcza“, na którym udziałowcy wyłonili z pośród siebie nowy Zarząd. Prezesem Zarządu został jeszcze młody ale już znany w sferach kupieckich Henryk Światłowski.

Należy przypuszczać, że zmiany personalne w łonie Dyrekcji przyniosą publiczności białskiej dużo miłych niespodzianek w postaci „tylko i wyłącznie“ wartościowych obrazów.



WIZYTÓWKI.

(Ułożył **Emka**)

TERESA KRUZ

KS. E. RATERZ

Z liter w powyższych nazwiskach przez odpowiednie ich przedstawienie, odgadnąć zawód tych osób.

DEPEZA.

nadesłał p. M. Rutkowski z Terespoła n.B.

„IGNACY CIOSŁO W PORCIE JESZCZE PŁONIE
J. SZTYZACH“.

Z liter powyższej depeszy ułożyć apel Redakcji.

Za trafne rozwiązania wizytówek, oraz depeszy, nadesłane do dnia 25 marca b.r. Redakcja drogą losowania przyznaje nagrody: książkę p.t. „Prawo do życia“ powieść współczesna A. J. Olszakowskiego, przeznaczoną przez Księgarnię Podlaską p. H. Światłowskiego, filja na Woli, oraz flakon wody kolońskiej kwiatowej, 1 kaw. mydła „Hofferosa“, 1 pudełko pudru „Hofferosa“ przeznaczone przez Skład Materiałów Apt. p. M. Hoffera w Białej Podl. Brzeska 8.

Rozwiązanie wizytówki z № 5-go: BANKIER.

Z nadesłanych 9 rozwiązań, dobre rozwiązania nadesłały następujące osoby: pp. Tadeusz Herbst, Ada S. z Białej Podl.; M. Rutkowski z Terespoła n.B.; Aniela Karczewska z Błotkowa gm. Kobyłany pow. Biała Podl.; Kowerski z Wiłna i Anna Otto z Sosnowca.

Nagrody otrzymują: p. Ada S. z Białej Podl. i p. Aniela Karczewska z Błotkowa gm. Kobyłany, po 1 tubce pasty do zębów „Hofferodont“.

Właścicielowi Skł. Ap. p. M. Hofferowi Komitet Redakcyjny składa tą drogą podziękowanie za ofiarowane przedmioty, a p. Adę S. i p. Anielę Karczewską prosi o zgłoszenie się do Redakcji „Głosu Społ.“ Biała Podl. Zamek do p. M. Klajnera po odbiór nagród.



HUMOR.

Kodeks.

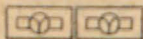
W klubie przy butelce koniaku siedzą znani dwaj adwokaci i prowadzą ożywioną dyskusję na temat interpretacji jakiegoś artykułu kodeksu karnego.

Jeden z mecenasów mając już mocno w czubie, wzywa kelnera i powiada:

— Panie starszy! Dla mnie kodeks karny!

Kelner po chwili wraca i mówi:

— Niestety, nie mamy kodeksu karnego, lecz właściciel bufetu powiedział, że panowie mogą nie płacić za wino!

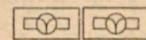


Ojciec: Jest dwóch kandydatów do twojej ręki, wybieraj: jest cywil i żołnierz.

Córka: To ja wolę żołnierza.

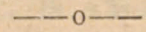
Ojciec: Dlaczego?

Córka: Bo żołnierz nauczył się w wojsku słuchać, więc będzie mnie słuchał.



— Ma pan, panie aptekarzu, co przeciw siwym włosom?

— Nic, proszę pana, prócz głębokiego szacunku.



— Tak, proszę pana! Mogę chlubić się moimi przodkami. Jeden z nich zawiązywał w Barze sławną konfederację!

— A moi przodkowie byli porządnymi ludźmi i po knajpach się nie włączyli.

Emka.



„Polski Bławat“-Józefy Ogórek w Białej Podl. Warszawska 4

poleca Szanownej Klienteli

•materiały na suknie, garnitury, oraz koszulowe,
98/35. franki, kołdry gotowe i na obstalunek.



KREM „HOFFEROSA“ usuwa niezawodnie wszelkie wady cery jak to: piegi, plamy, wągry i t. p.

Laboratorium Kosm. „Hofferosa“
Biała Podl. Brzeska 8. tel. 50.
117/35.



Koncesjonowane Biuro Instalacyjne

„ELRAM“

Biała-Podl., Pl. Wolności 19, tel. 44

poleca ze składu:

żelazka, imbryki elektryczne, grzałki
rurkowe i t. p. Żarówk, przewodniki,
materiały instalacyjne, sprzęt radiowy,
i aparaty radiowe 119/35

na raty po 20 zł. miesięcznie.

Ogłaszajcie się w „Głosie Społ.“!

Adres Redacji i Administracji: Biała-Podlaska, Zamek.

Przedpłata z przesyłką wynosi rocznie 2 zł, półrocznie 1 zł, kwartalnie 55 gr. Konto Biała Podlaska.

Cennik ogłoszeń: cała strona po tekście 100 zł, 1/2 strony 50 zł, 1/4 — 25 zł. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz. O poszukiwaniu pracy 50% taniej. W tekście oraz układzie tabelarycznym 26% drożej. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaguje Komitet. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Redaktor odpowiedzialny i Wydawca Stanisław Mickiewicz.

Sekretaryat Redakcji i Administracji prowadzi Marjan Klajner.

„Drukarnia Podlaska“ Biała-Podl., Brzeska 8.